Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Tygodnik" Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 15. Nowe, sobota 13 kwietnia 1929 r. Rok VI.

Francja się nie zbroi.

Minister wojny w gabinecie R. Poincare, p. Painleve, w poniższym artykule daje odprawę tym, którzy w prasie zagranicznej prowadzą celową kampanję przeciw rzekomemu militaryzmowi Francji, przeinaczając jak i wyolbrzymiając fałszywie dane cyfrowe, odnoszące się do stanu liczebnego armji francuskiej, oraz do budżetu wojskowego r. 1929/30.

Ostatnio opublikowano szereg broszur z tablicami statystycznemi i porównawczemi, wskazującemi na wzrost uzbrojenia we Francji. Z danych tych wynika, że w r. 1931, po wejściu w życie ustawy o służbie jednorocznej, nasza armja (bez wojsk kolonjalnych) przewyższy liczebnie armję z r. 1913 (wraz z wojskami kolonjalnemi) o 55.000 ludzi. Dalej dowodzi się, że budżet wojskowy z r. 1929 przewyższa budżet z r. 1912 — dziesięciokrotnie, a budżet z r. 1913 — ośmiokrotnie. Gdyby tak było istotnie, wówczas bylibyśmy w jaskrawej sprzeczności z naszem uroczystem oświadczeniem w Genewie. Stwierdzam jednak stanowczo i kategorycznie, że wszystkie powyższe obliczenia opierają się na fałszywych danych.

Chciałbym najpierw wykazać, skąd się wzięła i jak powstała mylna ocena zbrojeń francuskich. Przedewszystkiem więc sprawozdawcy fałszywie ujęli skomplikowane cyfry budżetu wojskowego z r. 1913 i budżetu tego wydatnie nie docenili. Przeoczyli mianowicie cyfrę 200.000 żołnierzy i zredukowali armję do 554.000 ludzi, zamiast ująć cyfrę 753.000 ludzi. W ten sam sposób liczebność armji zawodowej określili na 97.000 ludzi, podczas w r. 1913 liczyła ona faktycznie 276.000 ludzi. W budżecie na rok 1913 przeoczono nadto sumę 500 miljonów franków i wydatki na wojsko określono sumą 1.088 miljonów franków, zamiast 1.540 miljonów. Z drugiej strony natomiast do budzetu na r. 1929 dodano 490 miljonów przeznaczonych na wojska kolonjalne, podczas gdy pozycji tej, jeśli chodzi o rok 1913, wcale nie brano pod uwagę.

Faktem jest, że wydatki ministerjum wojny z r. 1928 na rok 1929 podniosły się o pół miljarda franków. Od tej liczby odjąć należy 98 miljonów na wzrost kosztów utrzymania; z pozostałych 400 miljonów odpada 136 miljonów na budowę floty powietrznej, reszta zaś 264 miljony, zgodnie z nowem ustawodawstwem wojskowem, stanowi t. zw. fundusz dyspozycyjny.

Rząd francuski zawsze liczył się z tem — a zdanie to podzielał również parlament, że aczkolwiek ustawa o służbie jednorocznej przyniesie pewne korzyści gospodarcze krajowi, pociągnie jednak za sobą wzrost wydatków o łączną kwotę około 500 miljonów franków.

Pozatem byłoby rzeczą conajmniej nielogiczną i wbrew wszelkim zwyczajom międzynarodowym wliczać na poczet armji wszystkie siły policyjne, jak również utożsamiać wojska kontynentalne z wojskami kolonjalnemi. Jeśli kto chce przeprowadzić racjonalne porównanie, winien brać pod uwagę tylko wojska faktycznie stacjonowane w Europie. Te właśnie wojska w r. 1913 liczyły 525.000 ludzi, a po roku 1930-ym będą zredukowane do 339.000, czyli zmniejszenie o 186.000 ludzi, albo o 33 proc.

Rozpatrzmy teraz drugi zarzut, według którego zmniejszenie kontyngentu wojskowego, jakie pociągnie za sobą ustawa o służbie jednorocznej, staramy się jakoby wyrównać przez zaprowadzenie armji zawodowej. Ta armja zawodowa określana jest cyfrą 400.000 ludzi, wobec 97.000 w r. 1913. Jeśli się zważy wszystkie współczynniki i szczegółowo rozpatrzy wszystkie formacje, które składają się na cyfrę 400.000 armji zawodowej i porówna się je z podobnemi pozycjami z r. 1913-go, wówczas okaże się, że armja zawodowa liczyła wtedy 276.000 ludzi, a nie, jak podano, tylko 97.000. Zatem różnica wynosi już tylko 96.000 ludzi. Nadwyżkę tę stanowią głównie wojska kolorowe, złożone z tubylców, które są niezbędne dla ochrony naszych kolonji w Afryce północnej. Z tych wojsk, liczących 180 do 190 tysięcy ludzi, więcej niż trzecia część stacjonowana jest poza strefą śródziemnomorską. Liczba tych wojsk, mimo najlepszych chęci, nie może być zredukowana, tembardziej, jeśli się zważy, że krótka służba jednoroczna uniemożliwia władzom wojskowym wysłanie do kolonji kontyngentów kontynentalnych, chociażby nawet żołnierze zgłaszali się na ochotnika.

Podniesiono trzeci zarzut, że budżet wojskowy na rok 1929 przewyższa budżet z r. 1913-go ośmiokrotnie, czyli po przeliczeniu na franki złote, ostatni budżet jest o 3/5 większy od budżetu z r. 1913. Według sprawozdawców wydatki w r. 1912 wyniosły 920 miljonów franków złotych, a w r. 1913 — 1.088 milj. fr. zł. podczas gdy w r. 1929 wzrosły do 8.413 milj. fr. papierowych. Faktem jest, że budżet wojskowy w r. 1912 wynosił 1.210 milj. franków, w r. 1913 — 1,540 milj. fr. W tych latach budżet wojskowy nie obejmował takich czysto wojskowych pozycyj, jak n. p lotnictwo, wojna w Marokku, obrona kraju i t. d.

Dalej w budżecie z r. 1912 i 1913 nie można znaleźć kosztów utrzymania wojsk kolonjalnych, zatem nie należy tej pozycji wliczać do budżetu na r. 1929. W ten sposób budżet ten zredukowany zostaje do 7.813 mil. fr. Od tej sumy musimy jeszcze odjąć 508 miljonów na koszty utrzymania armji okupacyjnej w Nadrenji. Koszty te ponoszą Niemcy, zatem pozostanie jeszcze pozycja budżetowa 7.305 milj. fr.

Jeśli tę sumę podzielimy przez cyfrę 5, jako równoważnik dewaluacyjny, to budżet na r. 1929 zamykać się będzie sumą 1.460 miljonów franków złotych, czyli o 80 milj. fr. zł. mniej niż budżet na r. 1913. Jeśli doliczymy do budżetu koszty utrzymania armji okupacyjnej, wówczas budżet wzrośnie do 1.560 milj. fr. zł., czyli wyniesie o 20 mil. fr. więcej niż w r. 1913, przyczem należy pamiętać, że koszt utrzymania armji okupacyjnej wynosi więcej, niż gdyby armja ta stacjonowana była we Francji. Konkluzja jest jasna: według parytetu złota budżet wojskowy na r. 1929 wraz z wydatkami na policję i gwardję republikańską, jest mniejszy niż w r. 1913, co dowodzi niezbicie, że agitacja prowadzona zagranicą na temat wzrostu zbrojeń w Francji jest nieuzasadniona i zupełnie bezpodstawna.

Paul Painleve
minister wojny.

Rozmaitości.

PASTA DO OBUWIA PRZED 150 LATY.

Jak to podaje przechowany do dziś przepis z owych czasów — przyrządzana była w następujący i tak oto opisany sposób: „Weź półkwarty piwa za trzy złote, farby malarskiej czarnej z kości palonej w proszek za jeden złoty. Cukru lodowatego za jeden złoty, gumy arabskiej za półtora złotego, włóż to wszystko razem w rynkę, jak się zagotuje, niech wre przez dwie minuty, potem niech wystygnie. To czernidło rozciąga się na bótach, lub, trzewikach, ale wolno czyli przyrzadkiem pendzlem na zimno, potym bierze się szczotkę miętką dla roztarcia go wszędzie, a na koniec używa się twardszej szczotki dla wysuszenia i wypolerowania czernidła. Wielość tego czernidła wystarczy na rok cały woskowania codzień jednej pary obuwia". Takiemi to drogami kroczą wynalazki!

GRA W BRIDŻA JAKO POWÓD DO ROZWODU.

Oryginalny proces rozwodowy wytoczony został przez Trybunał Budapeszteński. Para pewna nazwijmy ich państwem Z.- znana dobrze w najlepszych sferach stolicy węgierskiej, jako uprawiająca z wielką znajomością rzeczy w grę bridża. stale umieszczana była przez gospodarzy domów przy jednym i tym samym stole, dopóki na horyzoncie bridżowym nie zjawił się pan X., który okazał się lepszym i wytrawniejszym od państwa Z., a zwłaszcza od pana Z. graczem. Coraz częściej zaczęto też umieszczać panią Z. przy jednym stole z panem X. i z czasem stali się oni tak stałymi partnerami w zwykłych ich kołach towarzyskich, że zaproszenie państwa Z. nieuniknienie łączyło się z zaproszeniem pana X. Nie odbyło się oczywiście bez złych języków i pan Z. dotknięty plotkami, krążącemi na temat żony jego i pana Z., zabronił jej grywać razem z nim. Namiętność jednak pani Z. do gry kazała jej zlekceważyć zakaz męża, a kiedy ten pewnego razu złapał ją grającą przy jednym stoliku z panem X. zrobił jej publiczny skandal i podał podanie o rozwód. Sędzia zasłonił się jednak brakiem kompetencji w ocenieniu, czy grą w bridża jest pogwałceniem obowiązków małżeńskich, czy nie.

KRÓLOWA ANGIELSKA ELŻBIETA BYŁA MĘŻCZYZNĄ!

Nielada sensację podaje w czasopiśmie amerykańskiem „San Francisco Chronicle" znany malarz amerykański John Quinn, który niedawno dopiero powrócił do Stanów Zjednoczonych po dłuższym pobycie w Anglii. Otóż p. Quinn, który w czasie swego pobytu w Anglji oddawał się poważnym studjom historycznym, oznajmia urbi et orbi, ni mniej ni więcej, tylko, że królowa angielska Elżbieta była . . . mężczyzną. W świetle odkrycia Quinna sprawa przedstawia się następująco: Żona Henryka VIII Anna Boleyn, urodziła w pałacu Greanwich Court dziewczynkę, która wkrótce potem umarła. Dziecko umarło śmiercią naturalną, ale lekarze nadworni, bojąc się odpowiedzialności, jeszcze przed przybyciem znanego z ciężkiej ręki Henryka VIII, nie mając narazie innego niemowlęcia płci żeńskiej, podstawili na miejsce zmarłej dziewczynki chłopczyka o niezwykle delikatnych rysach i szczupłej budowie. Podstęp udał się i chłopczyk wychowany był, jako królewska córka. Wprawdzie w ten sposób przeszczepiona na pień królewski latorośl nie zdradzała od dziedzictwa wykwintnych manier i w postępowaniu z dworzanami i wychowawcami okazywała nieraz brutalność, ale to właśnie poczytywane jej było za dziedzictwo temperamentu ojca, Henryka VIII. John Quinn oświadcza, że na poparcie swych rewelacyjnych twierdzeń posiada odpowiednie dokumenty, które w krótce ogłosi. Jakkolwiek jest, rewelacja to nielada . . .

NAJBARDZIEJ WYKSZTAŁCENI FRYZJERZY

Będą niewątpliwie urzędować w stanie Nebraska w Ameryce Północnej. Ostatnio w tamtejszym senacie stanowym złożony został wniosek, wprowadzający dla adeptów sztuki fryzjerskiej cenzus wykształcenia i to dość wysoki, bo w zakresie szkoły średniej, zaś od wykładających na kursach fryzjerskich wymagane będą studja wyższe i posiadania doktoratu. Można więc spodziewać się, że niezadługo powstanie w Nebrasce „Związek Fryzjerów z akademickiem wykształceniem". Bodaj to jednak Stany Zjednoczone!

TEATR MURZYŃSKI NA POWSZECHNEJ WYSTAWIE KRAJOWEJ.

Nielada sensacją w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej będą występy zespołu teatralnego murzynów, mówiących po polsku. Zespół ten, zorganizowany przez p. Tadeusza Morozowicza z Kurytyby w Brazylji, wystąpi ze specjalnym repertuarem, składającym się z utworów scenicznych, napisanych specjalnie dla egzotycznego zespołu polsko-murzyńskiego przez redaktora Władysława Wójcika. Po zamknięciu Powszechnej Wystawy Krajowej zespół ma odwiedzić większe miasta Polski.

POLAK — ODKRYWCA PÓL DJAMENTOWYCH W AFRYCE.

Według doniesień pism angielskich na terenach, przylegających do zatoki Alexander Bay odkryte zostały olbrzymie pola djamentowe, mogące dostarczać miesięcznie djamentów wartości 3 — 4.000.000 funtów szterlingów, czyli więc tak od 120 — 160 miljonów złotych. Najsenzacyjniejszym szczegółem jest wiadomość podawana przez prasę angielską, że odkrywcą tych pól djamentowych, jest Polak, geolog, doktór Mareński. Ile w tem jest prawdy trudno narazie sprawdzić. Gdyby jednak uznać wiadomości te za odpowiadające prawdzie, to nasz szczęśliwy rodak byłby na najlepszej drodze do zostania wkrótce bardzo bogatym człowiekiem.

ILE WART JEST BIAŁY DOM?

Rezydencja każdorazowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, Biały Dom wraz z należącemi doń ogrodami i innemi zabudowaniami, poza swą historyczną wartością posiada poważną wartość handlową. Według zupełnie miarodajnych, bo urzędowych danych wartość Białego Domu wynosi ładną sumkę 19.685.975 dolarów. nie licząc wartości gruntów, które zostały oszacowane po 5 dolarów za stopę kwadratową. Jeśli obliczyć procent, jaki każda realność powinna przynosić od swej wartości, to wypadnie, że czynsz od zajmowanego na rezydencję prezydenta gmachu należałoby obliczyć na 650.000 dolarów.

UNJA ZDETRONIZOWANYCH MONARCHÓW.

W epoce wszelkiego rodzaju związków zawodowych nie należy się zanadto dziwić, że dość liczni dynaści, którzy wskutek wojny i wydarzeń powojennych utracili trony i apanaże — również pragną połączyć się dla obrony swych interesów, które nietyle wymagają obecnie obrony co zdolności fantazjowania na temat przyszłych losów świata. Ma to yć unja zdetronizowanych monarchów o petetycznej nazwie „ligi świętej". Zadaniem ligi ma być przywrócenie monarchji w Rosji, Niemczech i na Węgrzech. Co ciekawsze, że inicjatorem ligi nie jest bynajmniej eks-kajzer, ani monarchiści węgierscy, lecz pretendent do tronu Romanowych, wielki książę Cyryl Władimirowicz.

EGZAMIN BOLSZEWICKI.

Bolszewicy zachwyceni są olbrzymiemi postępami, jakie poczyniła sowiecka młodzież szkolna od czasu prowadzenia nowych metod nauczania. Chwalą się też niemi, gdy tylko nadarza się po temu sposobność, przed gośćmi cudzoziemskimi. Niezawsze jednak, jak się okazuje, pokazy te przynoszą wielki zaszczyt pedagogom bolszewickim. Ostatnio pewien korespondent pism francuskch, zaproszony na specjalny taki egzamin popisowy, podaje szereg charakterystycznych odpowiedzi, danych przez uczniów jednej ze szkół na zapytania z zakresu nauk politycznych. „Co to jest Międzynarodówka?" — Odpowiedź: „Nazwa Hymnu". „Co znaczy nazwa Nep?" — „Tak się nazywa kapitalista sowiecki". — „Jaka jest różnica pomiędzy państwem burżuazyjnem a państwem proletarjackiem proletarjackiem? „Pierwszem rządzi monarcha, a drugiem Kongres Sowietów". Skonfundowany nauczyciel probował ratować się pytaniami z dziedziny historji. — „Kto to jest Hindenburg?" — „Sekretarz generalny Międzynarodówki komunistycznej". „Pomiędzy kim został zawarty pokój w Brześciu Litewskim?" — „Pomiędzy Francją a Anglją". „W czyjej obronie wystąpili demokraci podczas rewolucji październikowej?" „W obronie proletarjatu", — odpowiada pewny siebie uczeń, widząc jednak gniewną minę egzaminującego, poprawia się szybko: „Nie, nie, bronili gmachu Szkoły inżynierów", W końcu egzaminu obecncy na nim historyk Pokrowski, w ten sposób wyrazić się miał o wynikach prowadzonej systemem bolszewickim nauki szkolnej: — „Jak widzę, tworzymy pokolenie idjotów intelektualnych".

DROGI SAMOCHODOWE W STANAGH ZJEDNOCZONYCH.

Równolegle ze wzrostem automobilizmu w Stanach Zjednoczonych rozrasta się w tempie prawdziwie amerykańskiem sieć dróg samochodowych. Albowiem tu zrozumiano, że samochód, aby w pełni mógł być wyzyskany jako ważny środek lokomocji i transportu, musi mieć odpowiednio dobrą drogę. Zaczęto więc zaraz po ukończeniu wojny światowej budować specjalne szosy dla komunikacji samochodowej, przeważnie o nawierzchni gładkiej. W ciągu dziesięciu lat wydatkowano ogółem na budowę dróg samochodowych w Stanach Zjednoczonych olbrzymią kwotę 10 miljardów dolarów, ale też dzięki temu obecnie Stany posiadają prawie połowę istniejących na świecie dróg samochodowych, bo 4 i pół miljona kilometrów.

PRZEWRÓT W PAPIERNICTWIE.

Ogromnego przewrotu w dziedzinie papiernictwa dokona niezawodnie nowy wynalazek, dokonany przez laboratorium wielkiej papierni Kalamazoo. Wynalazek polega na produkowaniu papieru — nie jak dotąd — z masy drzewnej, lecz łodyk kukurydzy. Nowy gatunek papieru nietylko w niczem nie ustępuje papierowi z masy drzewnej, lecz przewyższa go trwałością i doskonale przyjmuje atrament i farbę drukarską. Próby wypadły tak świętnie, że już drukowany jest na papierze z kukurydzy miesięcznik „Prairie Farmer" w Chicago i dziennik „Commercial News" w Dauville, a więc nie ulega wątpliwości, że w krótce używanie nowego gatunku papieru z łodyg kukurydzy otwiera nowe szerokie perspektywy dla przemysłu papierniczego, któremu wobec szybkiego trzebienia lasów, groziło niebezpieczeństwo wyczerpania się surowca. Z drugiej zaś strony ogromne ilości łodyg kukurydzy, które ginęły corocznie zupełnie bezużytecznie, zostaną obecnie wyzyskane dla produkcji papieru drukarskiego.

GŁOŚNY BANKIER AMERYKAŃSKI POLAKIEM.

Jedno z pism polskich w Stanach Zjednoczonych podaje, że znany bankier amerykański Clarence Dillon, który finansował szereg pożyczek dla państw europejskich, a między innemi i dla Polski — jest z pochodzenia Polakiem, synem emigranta Samuela Łapowskiego, który w 1882 roku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, naturalizował się tam i przyjął nazwisko Dillon.

OJCIEC ŚWIĘTY I CHÓR WIEŚNIACZY.

Ojciec Swięty, dowiedziawszy się od Kardynała Arcybiskupa Florencji, że chór, złożony z setki młodych chłopców i dziewcząt wiejskich z wioski Serravallo w Toskanji, popisywał się wobec niego samego, licznie zebranego duchowieństwa i grona muzyków specjalistów wspaniale wykonanemi religijnemi śpiewami Gregorjańskiemu, wyraził życzenie, aby śpiewali Mu oni do celebrowanej przez Niego Mszy w Rzymie. „Che il popoli canti" [Niech lud śpiewa) wyraził się Pius X, cytując tytuł przepięknej książki, napisanej przez Arcybiskupa Vicenzy, którego dążeniem jest wprowadzenie dobrej muzyki do wszystkich kościołów parafjalnych swojej djecezji. Dążenia te znalazły rychlejsze urzeczywistnienie dzięki pracy architekta włoskiego, signora Egisto Fabbri. Artysta ten. mając przed trzema laty powierzone sobie dokonanie planu kościoła dla wsi Serravallo, miał możność wielokrotnego wsłuchiwania się na miejscu w chóry dziatwy wiejskiej, śpiewającej pieśni ludowe. Nasunęło mu to myśl zużytkowania tych śpiewaków wiejskich i uczynienia z nich sprawnego chóru kościelnego.

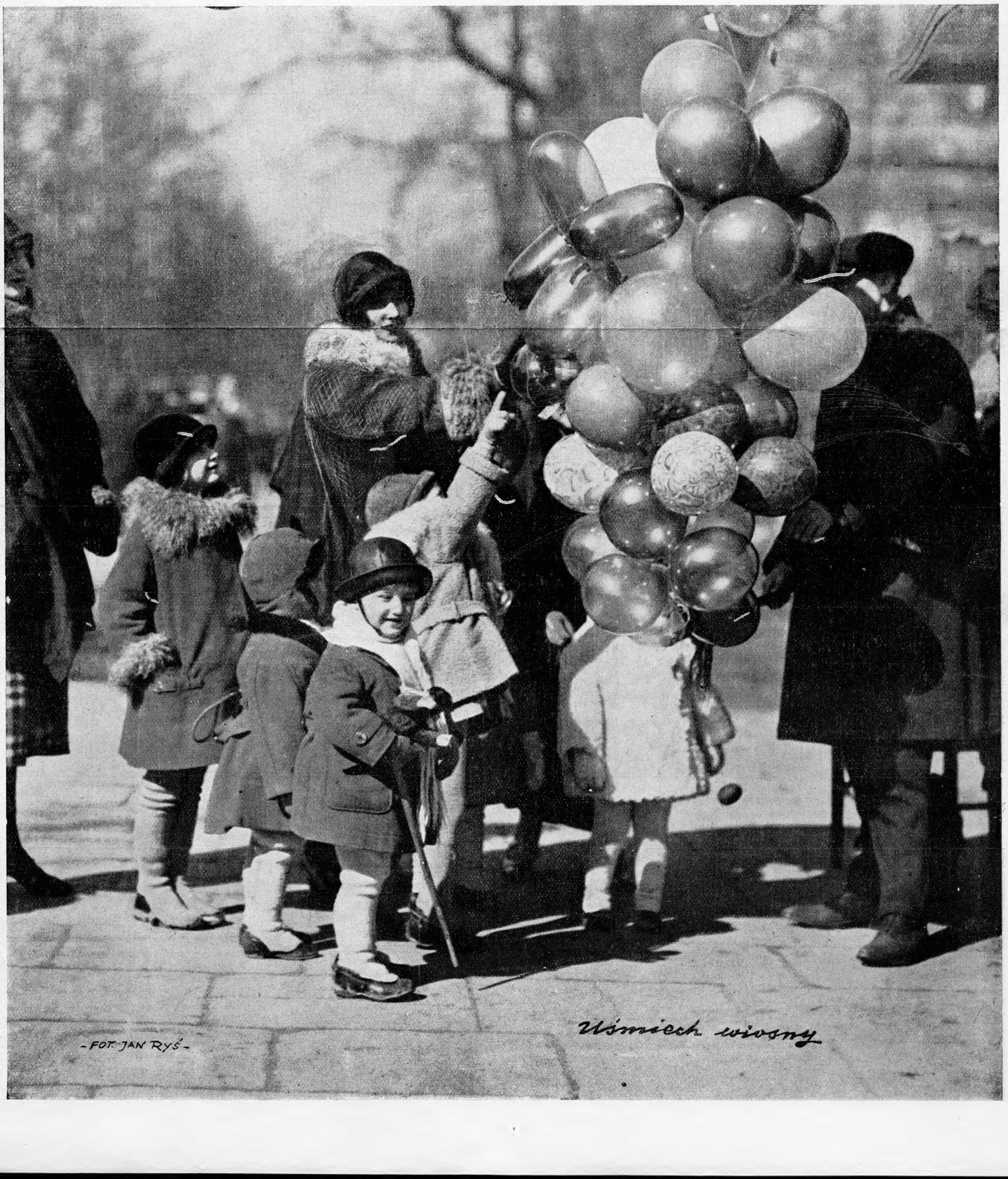
CO NIEMCY CZYTAJĄ?

Z racji odbytego świeżo w Niemczech „Dnia Książki" krążyło mnóstwo ciekawych kwestjonarjuszy. Największe zainteresowanie budziła sprawa poczytności autorów. Otóż okazało się, że z pomiędzy utworów tłumaczonych największą poczytnością cieszą się w Niemczech powieści detektywne Edgara Wallace'a, który pod tym względem pobił z kretesem wszechwładnie panującego do niedawna na rynku księgarskim niemieckim Londona. Przyznać trzeba, że nie świadczy to szczególnie o rozwoju smaku literackiego w śród czytelników niemieckich. Na polu twórczości niemieckiej oryginalnej najpopularniejszym okazał się Remarque dzięki rozchwytywanemu wręcz dziełu swojemu: „Im Westen Nichts Neues" [Na Zachodzie nic nowego]. Wzrosło też znacznie zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju monografie, powieści biograficzne i szkice historyczne. Chłopcy, którzy dawniej interesowali się opowieściami o bohaterskich czynach żołnierzy i marynarzy, żądają teraz wyłącznie opowiadań z życia i przygód lotników. Większość księgarzy zaznacza, że drukuje się i wydaje tak wiele książek, iż publiczność, zanim zdecyduje się na kupno, pilnie wertuje oceny i krytyki, wskutek tego znaczenie i wpływ sprawozdań nieskończenie wzrosły w Niemczech.

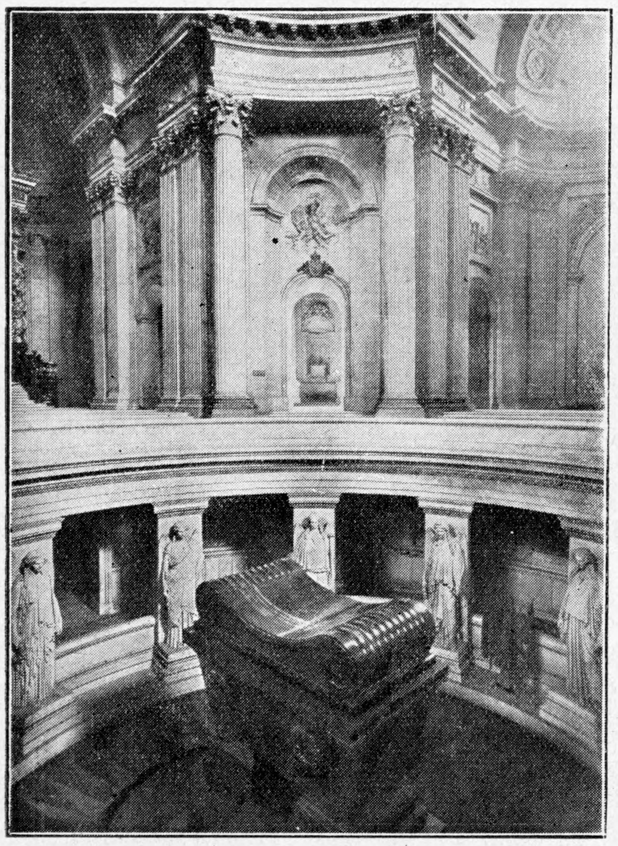
NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 14 KWIETNIA 1929 r.

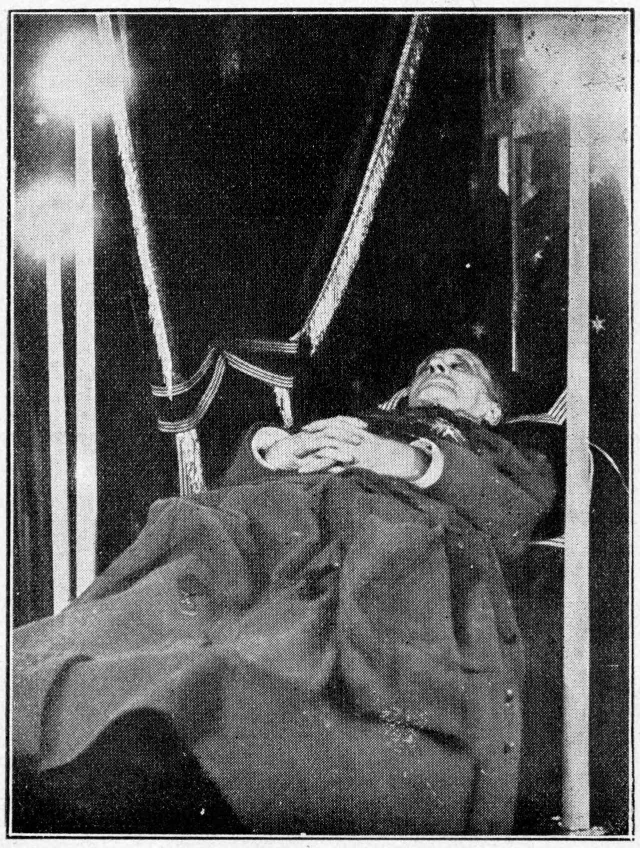
POWAŻNE ZAGADNIENIE.
Jaki kolor balonika wybrać, bo wszystkie są takie ponętne...



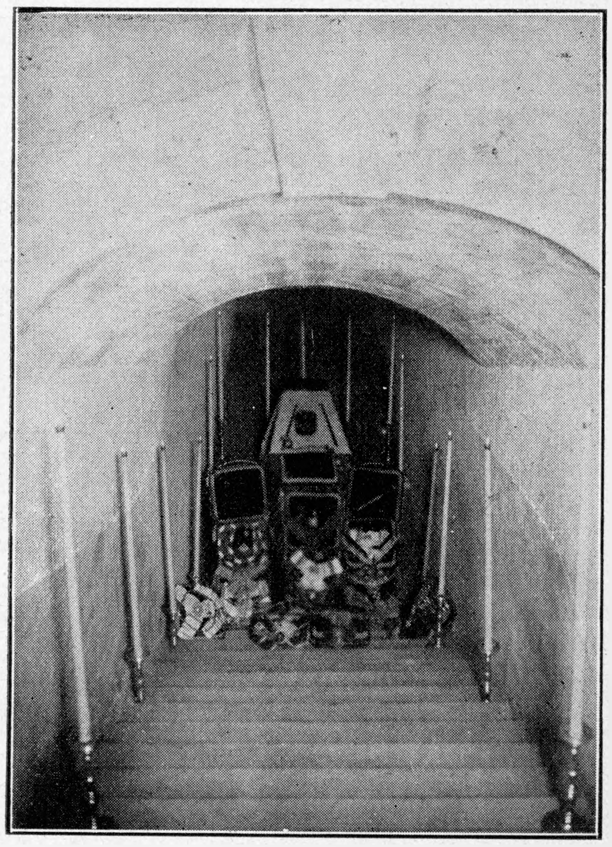
POGRZEB MARSZAŁKA FOCHA



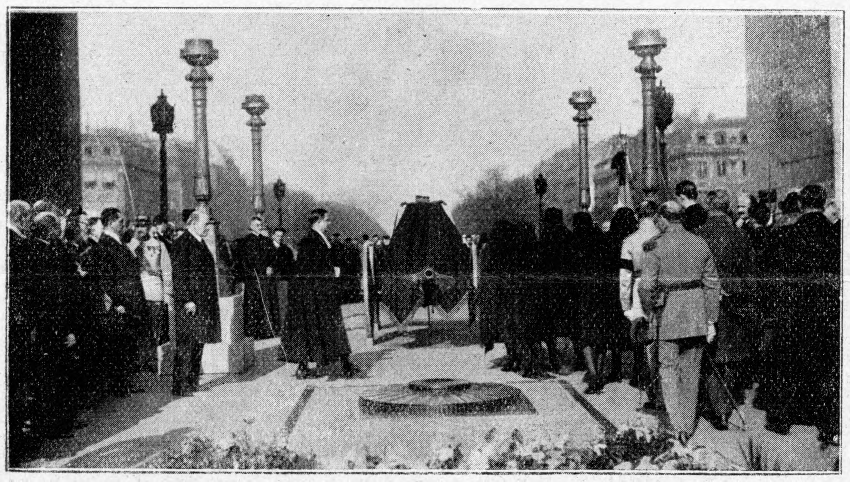
Grób Napoleona u inwalidów. W środkowej niszy, między kolumnami złożone zostaną zwłoki marszałka



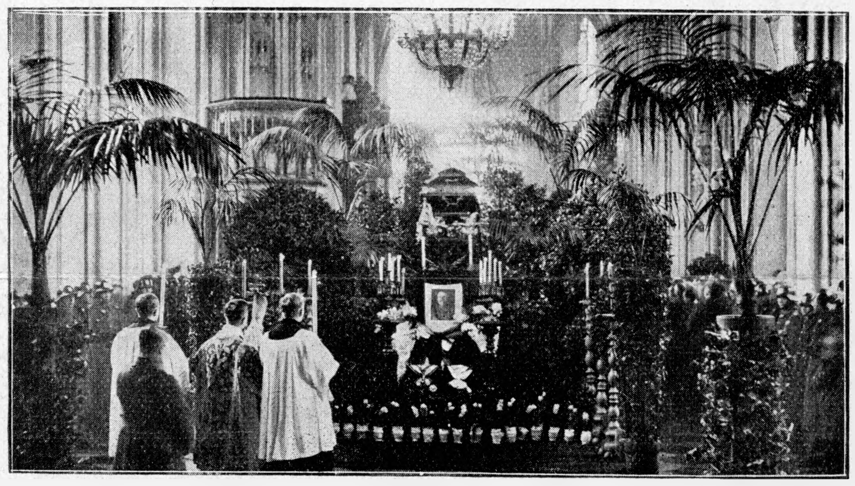
Foch na łożu śmierci



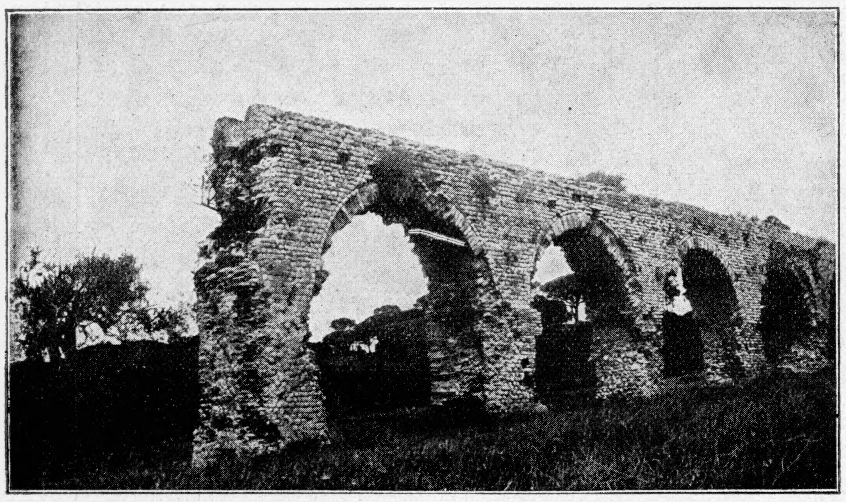
Trumna, złożona tymczasowo w podziemiach kościoła Inwalidów.



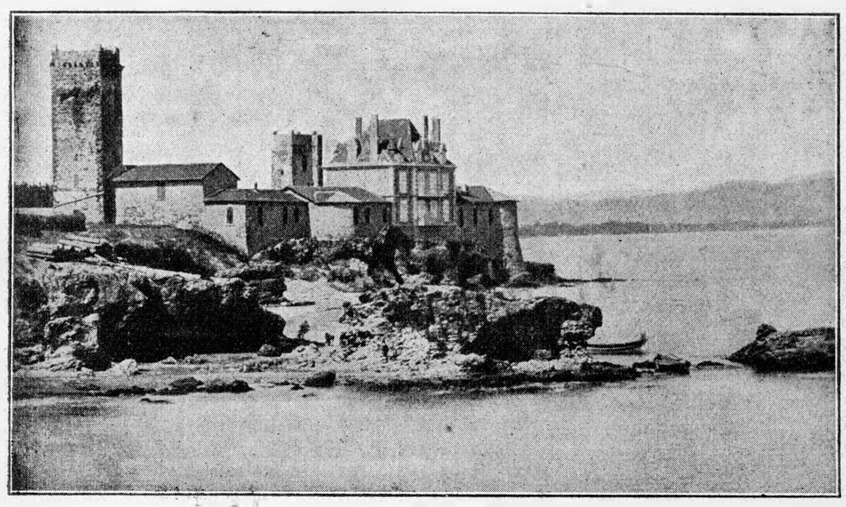
Zwłoki marszałka Focha pod Łukiem Triumfalnym w Paryżu



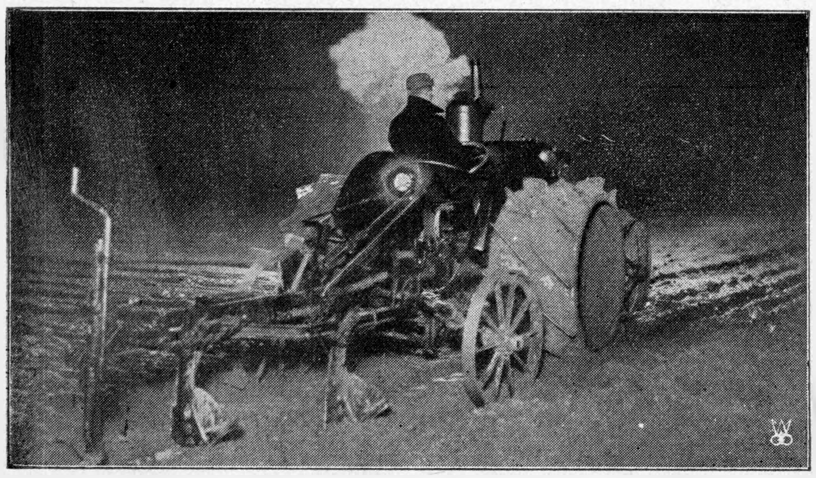
Nabożeństwo za duszę ś. p. marszałka Focha w katedrze warszawskiej.



Fréjus. Ruiny rzymskie.



Zamek de la Napaule

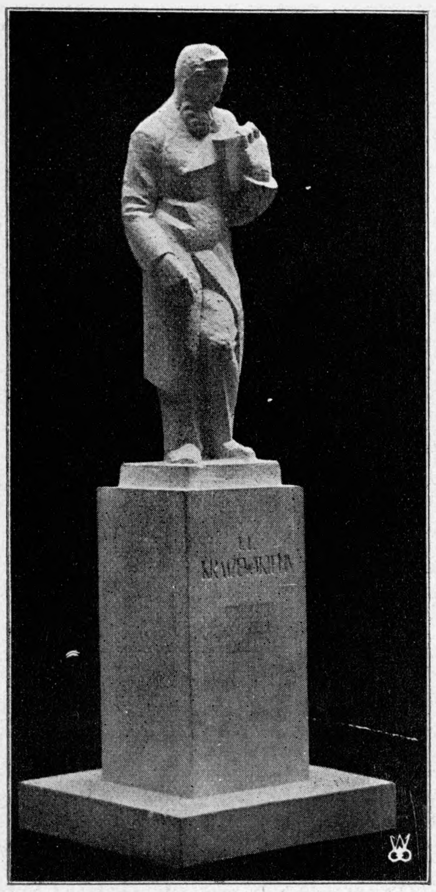


W Niemczech, wobec spóźnionej wiosny stosowana jest w wielkich dobrach ziemskich nocna uprawa ziemi.

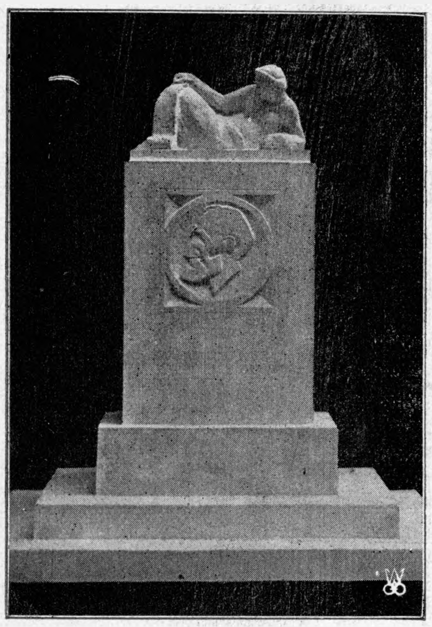


Nagrodzone modele na pomnik Ign. Kraszewskiego w Warszawie

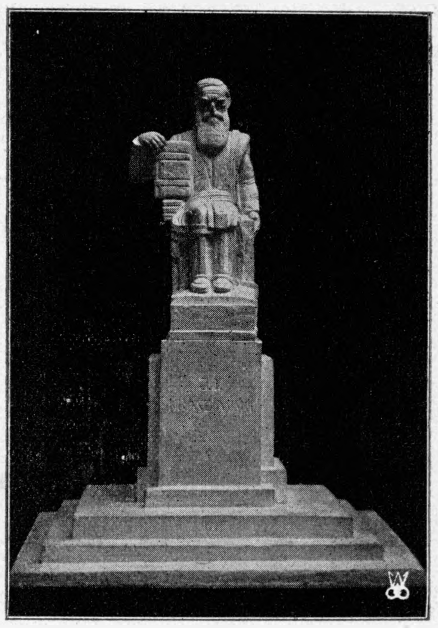
Dn. 5 b. m. rozstrzygnięty został konkurs modeli na pomnik Ignacego Kraszewskiego. Cztery równorzędne nagrody po 1625 zł. każda otrzymali: T. Breyer, J. Franaszek, Fr. Strynkiewicz i Al. Żurakowski.



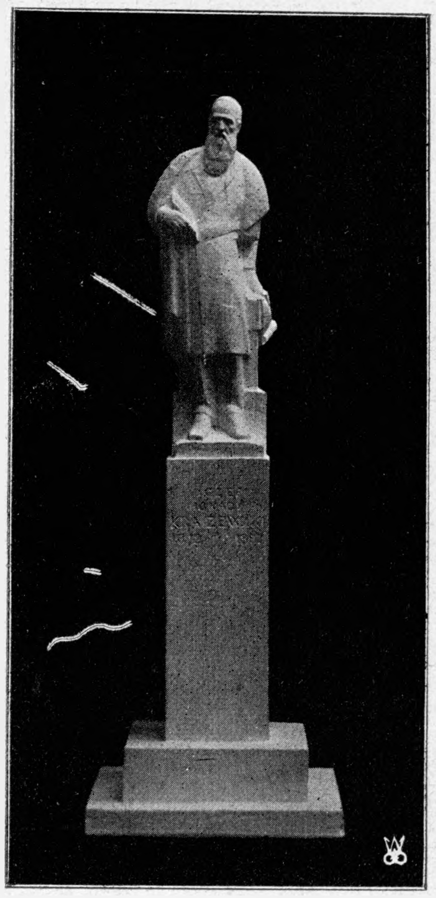
Projekt Franciszka Strynkiewicza.



Projekt Jerzego Franaszka.

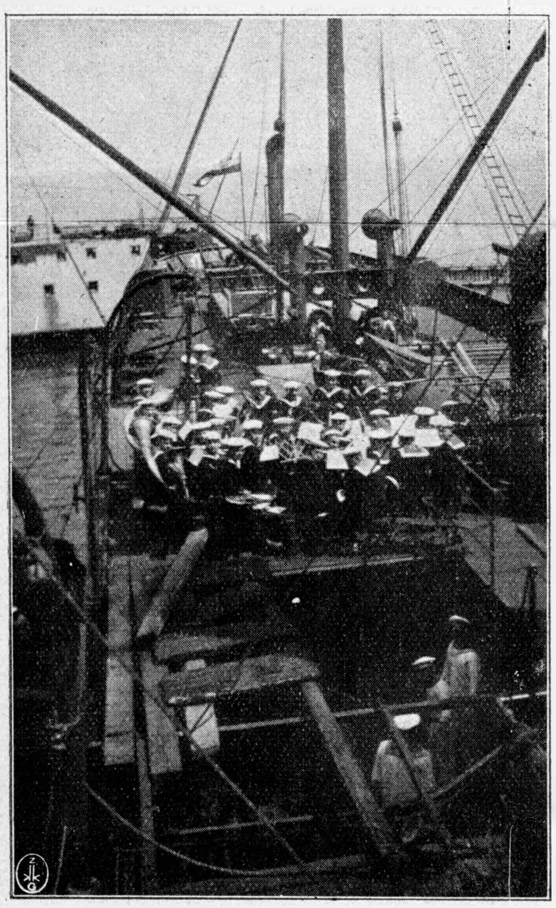


Projekt Aleksandra Żurakowskiego.

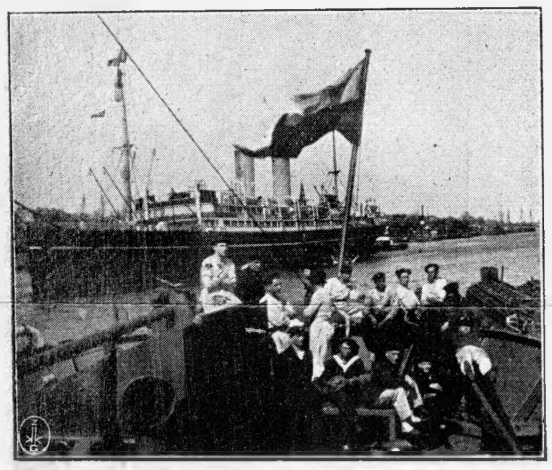


Projekt Tadeusza Breyera.

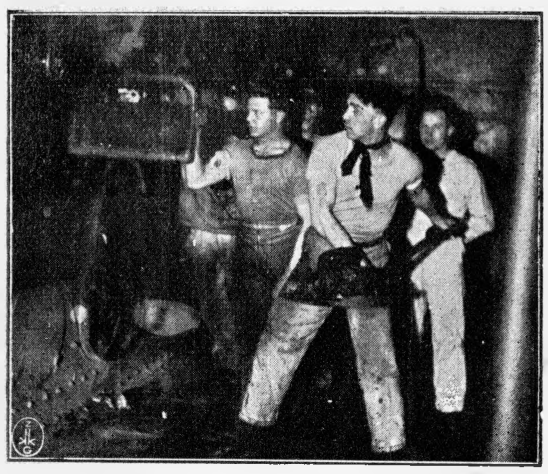
POD POLSKĄ BANDERĄ



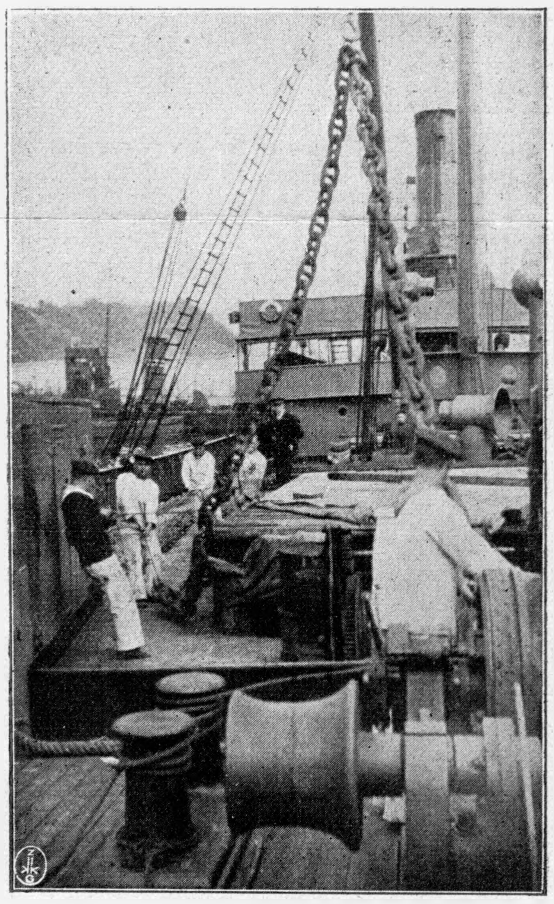
Sprawniej postępuje praca w wesołym nastroju. Podczas ładowania węgla na statek orkiestra przygrywa dziarskie „sztajerki".



Młodzi zdobywcy mórz, niedawno jeszcze uczniowie szkoły w Tczewie.



Najcięższą jest praca w kotłowni, w której temperatura bynajmniej nie jest „rajska".



Życie marynarza bynajmniej nie jest synekurą. Oto nasze „wilki morskie" wyciągają łańcuch kotwiczny do t. zw. „skrobania".

Z MALARSTWA FRANCUSKIEGO

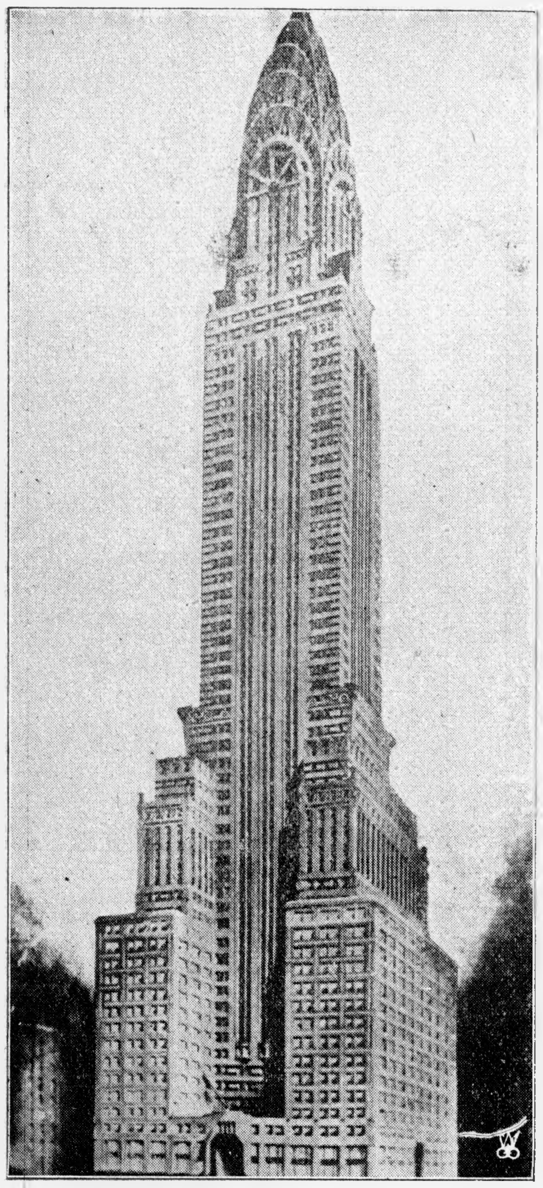


Konie, holujące łódź. *Decamps.*

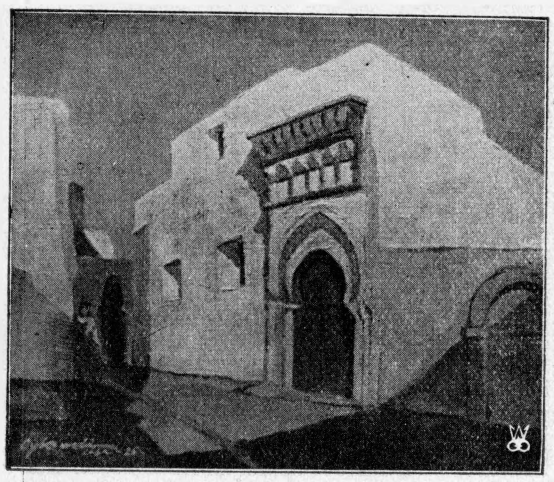


Przybycie dyliżansu. *L. Boilly.*

NOWOCZESNA WIEŻA BABEL



W Nowym Jorku wybudowany gmach Chryslera ma 754 metry wysokości, posiada 68 pięter. Koszt budowy wynosił 15 miljonów dolarów.



Jedna z prac wystawionych w Berlinie przez artystę malarza Kazimierza Cykowskiego.

ZE SREBRNEGO EKRANU



Joan Crawford i Ramon Novarro w filmie „Jad miłości" fot. „Julfilm".



Greta Garbo w filmie „Boska kobieta" fot. Julfilm".

ZE ŚWIATA MODY



Bluzka z crêpe de Chine w różnych kolorach przybrana lamówką w stosownym kolorze.

Bluzka z etaminy białej przybrana ręczną mereżką.



Garsonka „trois pièces" wełniana lub z wełny z jedwabiem: dżemper, spódniczka i kamizelka, całość w różnych kolorach i deseniach.

Sp. Akc. Zakł. Graf. „Drukarnia Polska", Warszawa, Szpitalna 12.